



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 188 ABCDE

Sobota-Niedziela, 20-21 sierpnia 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Nieublagana walka z zaciętym wrogiem

Sw oista interpretacja woli Führera na łamach niemieckiej prasy gdańskiej

W intencji porozumienia polsko-niemieckiego zawartego między kierownikami polityki Rzeczypospolitej i Rzeszy tkwi poza celami politycznymi również i dążność do zbliżenia wzajemnego obu narodów. W stosunkach sąsiedzkich powinni zejść z planu pierwszego wszystko, co niepotrzebnie drażni i dzieli, zastępowane momentami i sprawami łączącymi

Zdawałoby się, że musi to być bezsporne, tymczasem ciągle jeszcze notować trzeba głosy niemieckie, świadczące o innym pojmowaniu tej kwestii. Charakterystyczny dla takiej postawy jest artykuł, z jakim wystąpiła „Danziger Neueste Nachrichten“ w artykule p. t. „Cele zjednoczenia wiernych ojczyźnie wschodnio i zachodnio prusaków w Gdańsku“.

Zadania tego Zjednoczenia, składającego się z 10 związków krajowych (w tym gdański, podległy Rzeszy) przedstawia autor artykułu, kierownik gdański p. Feliks Engler, który w swolsty i chyba dowolny sposób usiłuje interpretować myśli i wolę kanclerza Hitlera.

Niemiecki wschód — czytamy w „Dz. N. Nachr.“ — jest historycznym zadaniem niemieckiego narodu, a w wypełnieniu tych zadań ma szczególnie dopomóc ludność Gdańska, Landesverbandesleiter Engler tak dalej pisze:

„Nam (tj. Zjednoczeniu) powierzył Führer nowe zadania, które obowiązują każdego wlernego ojczyźnie. Wola Führera jest, aby naród niemiecki kierował swój wzrok na Wschód i my jesteśmy wybrani dla realizacji tego wysokiego celu“.

O działalności Zjednoczenia dowiadujemy się coś nie coś ze specjalnych zadań związku gdańskiego, który przede wszystkim dba o:

„przeimowanie najsłabszej omlki nad cierniowymi niedostatek szkolami niemieckimi oraz kulturalnymi towarzystwami i urzędzeniami wszelkiego rodzaju — poprzez moralne i finansowe poparcie“.

Zjednoczenie jest — „organizacją walki“. Ta nieublagana walka narodowości nad granicą, której pospieszyć trzeba z pomocą i „zacięty wrogi“, obcy narodowości i duchem — oto nie przewodnia artykułu, znajdującego taką rewizjonistyczną kropkę nad i:

„Dopiero, gdy każdy wlerny ojczyźnie (Heimattreue) uświadomi sobie znaczenie słowa ojczyzna, wtedy dopiero potrafi należycie ocenić szczerść jej odzyskania... Przynanie do ojczyzny (Heimat) jest też równocześnie przyznaniem do Rzeszy“.

Pod kończącym artykuł wezwaniem do wstępowania w szeregi „Bundu“ wymienieni są przedstawiciele oddziałów (warto ich zapamiętać!) pp. Laubrinus, Hermann Hein, Hollenbach i Bremer.

Całość, chociaż ani razu nie wspomina wyraźnie o Polakach i Polsce, traktuje niewątpliwie o nieublaganej walce z Polakami, tym „zaciętym wrogi“ i „złoty polskimi, określanych jako „Heimat“. Czy szkoły niemieckie biedować mogą w Rzeszy lub Gdańsku? Mowa więc tu nie o tych terenach.

Wszędzie różni są ludzie i rozmaite

zapatrywania. Nie dziwiłyby więc nas wywody p. Englera, wbrew idei zbliżenia narodów polskiego i niemieckiego stawiającego na nieublaganą walkę, gdyby nie fakt, że ukazują się one na

Znamienne milczenie prasy niemieckiej w Gdańsku

Donosząc o pobiciu harcerzy polskich przez oddział szturmowy gdańskich narosjalistów, wyraziliśmy nadzieję, że jednak prasa niemiecka w Gdańsku przemilczeniem tego faktu nie będzie solidaryzowała się z tchórzliwą napaścią.

Tymczasem spotkaliśmy się z milczeniem dziwnym na łamach tej prasy, która zawsze taka skora jest w wychwytywaniu dogodnych dla siebie wiadomości

z dzienników polskich. Wczorajszy „Danziger Vorposten“ denerwuje się np. zapowiedzianym na niedzielę w Gdyni zebraniem Polskiego Zw. Zachodniego, nie jednak nie pisze o istotnym przedmiocie manifestacji: pobiciu harcerzy polskich.

Jak to pogodzić?

Milczenie prasy niemieckiej jest tak charakterystyczne, że nie wymaga żadnych komentarzy.

„Z bezgranicznie wielkiej miłości do narodu czerpał ks. Hlinka energię życiową“

Głęboki żal po zgonie niestrudzonego bojownika

BRATISLAWA. Prasa codzienna na Słowacji zamieszcza liczne artykuły, poświęcone pamięci ks. Andrzeja Hlinki, jako człowieka, publicysty, polityka i wielkiego bojownika o lepsze jutro narodu słowackiego.

Dziennik „A-Zet“ żegna się z postacią zmarłego ks. Hlinki, wodza ludu słowackiego, i stwierdza, że z tej bezgranicznie wielkiej miłości do swego narodu czerpał ks. Hlinka energię życiową, wszystkie swoje myśli i czyny.

„Z Andrzejem Hlinką ginie ze słowackiego i czesko-słowackiego życia postać

nadzwyczajna. W życiu jego było więcej walk, cierpień i upokorzeń niż radości i szczęścia. Ale Andrzej Hlinka był bojownikiem z krwi i kości, twardym i wytrwałym. Zostanie po nim długo, bardzo długo, opróżnione miejsce. Z trudem przyzwyczajając się będziemy do myślenia, że nie ma już wśród nas człowieka, który często zbyt surowo nas sądził, ale który dzięki tej właśnie surowości naprawił wiele rzeczy“.

Rokowania między rządem czeskim a przedstawicielami Niemców sudeckich przerwane

W poszukiwaniu nowych dróg wyjścia

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż po wyjaśnieniach, jakich udzielił poseł niemiecko-sudecki Kundt rozmowy między przedstawicielami rządu czeskiego a przedstawicielami partii Niemców sudeckich zostaną przerwane na okres mniej więcej tygodniowy. Czas ten ma być wyzyskany przez rząd czeski i przez lorda Runcimana na poszukiwanie podstaw do

dalszych rokowań. W związku z tym można uważać za prawdopodobne doniesienie, że trzeba się liczyć z czynnym wkroczeniem misji angielskiej do rokowań. Nie jest jeszcze wyjaśnione, czy będzie tu chodziło o ekspertyzę lorda Runcimana, która zostanie obu stronom przedłożona do rozważenia, czy też o propozycję pośredniczenia, któreby umożliwiło dalsze prowadzenie rozmów.

Jak w czasie wojny...

Kobiety zastępują powołanych do wojska rezerwistów

BERLIN. Korespondent P. A. T. donosi, że w związku z tegorocznymi wielkimi manewrami niemieckimi odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude“, udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo-wschodnich Niemiec. W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwizowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć. Na skutek powołania na ćwiczenia szeregu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obec-

nie brak tego rodzaju fachowych pracowników w większych miastach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

Uwaga redakcji: Organizacja „Kraft durch Freude“ (Siła przez radość) jest organizacją narodowo-socjalistyczną, ma

Bracia Słowacy na Wawelu

KRAKÓW. W drodze powrotnej z Częstochowy przybyła wczoraj do Krakowa o godz. 10,10 specjalnym pociągiem wycieczka słowacka, licząca 360 osób z ks. biskupem dr. Vojtasskiem, ks. biskupem Trnavskim i dr. Michałem Buzalko na czele.

Po serdecznym powitaniu wycieczki na dworcu bracia Słowacy udali się na Wawel, gdzie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożyli wiązankę kwiatów. Następnie zwiedzili katedrę, zamk królewski na Wawelu, kościół mariacki i inne zabytki miasta.

W godzinach wieczornych wycieczka słowacka wyjechała do ojczyzny, aby wziąć udział w manifestacyjnym pogrzebie ks. Hlinki.

Szef polskiego lotnictwa w Bułgarii

WARSZAWA. Z Warszawy odleciał do Sofii szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Rayski, celem złożenia rewizyty szefowi lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdedowiu.

Mąż zaufania Mussoliniego o sytuacji politycznej

BERLIN. W centralnym organie młodzieży niemieckiej „Wille und Nacht“ ukazał się artykuł męża zaufania Mussoliniego Virginio Gaydy na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie. Trudność rozwiązania sprawy sudeckiej widzi autor w zaślepieniu mocarstw, udzielających swego poparcia Czechosłowacji.

Szwajcaria przerażona napływem Żydów

BAZYLEA. Napływ emigrantów żydowskich z Austrii do Bazylei w Szwajcarii przybrał rozmiary niepokojące, to też władze Bazylei zdecydowały się do wydania surowych zarządzeń. Stwierdzono niezbicie, że na terytorium niemieckim organizowane są całe grupy Żydów dla przekroczenia granicy. Żydzi ci po przybyciu do Bazylei opuszczają dworzec przez zakazane wyjście. Unikając w ten sposób kontroli. Wczoraj wieczorem zmobilizowano wszystkie oddziały policyjne dla uniemożliwienia przekroczenia granicy. Zarządzenie to będzie utrzymane w ciągu kilku dni.

Niemiecki poseł w Pradze wezwany nagle do Berlina

PRAGA. Wczoraj nagle został wezwany do Berlina niemiecki charge d'affaires w Pradze Henke. Odleciał on samolotem, specjalnie po niego przysłanym.

Pokój czy wojna?

patrz strona 5-1a

„Znajdujemy się przed rozstrzygającą chwilą” pisze gazeta niemiecka

PRAGA. W sytuacji, jaka wytworzyła się po stanowczej odmowie Niemców sudeckich na propozycje rządu czeskiego, głos ma teraz lord Runciman. Jeśli uda mu się uzyskać ustępstwa praskich czynników decydujących, to może nastąpić jakieś porozumienie i współżycie Niemców z Czechami w ramach Republiki Czesosłowackiej.

Jeśli zaś nie uda się to, to — sytuacja nie będzie przedstawiać się wesoło...

Onegdaj poseł Kundt powiedział „nie” w odpowiedzi na projekt rządowy statutu narodowościowego, a już przedwczoraj nastąpiło spotkanie angielskiego pośrednika z wodzem Niemców sudeckich, Konradem Henleinem, o czym już donosiliśmy. Było to pierwsze zetknięcie się tych dwu ludzi.

Spotkanie odbyło się na zamku Cerveny Hradek (Rothenhaus) rezydencji ks. Maxa Hohenlohe-Langenburg. Runcimanowi towarzyszyli na zamek jego doradcy, a Henleinowi posłowie Frank i Kundt. Sama rozmowa odbyła się jednak w cztery oczy i trwała 1 i pół godziny.

Henlein wręczył podobno Runcimanowi nowy memoriał, w którym podkreśla, że partia Niemców sudeckich pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Winę za zaostrzenie sytuacji, grożące daleko idącymi konsekwencjami, ponosi całkowicie rząd praski. Henlein zaznacza dalej, że podstawą żądań partii Niemców sudeckich są postulaty, sformułowane przez niego w mowie karis-

badzkiej. Na tej platformie pragnie partia Niemców sudeckich doprowadzić rokowania z rządem.

BERLIN. Wynik środowej konferencji przedstawicieli Niemców sudeckich z komitetem politycznym rządu czeskiego komentowany jest w Berlinie, jako wydarzenie przełomowe i zapowiedź, że walka ludności sudeckiej o swe prawa wchodzić zaczyna w decydujące stadium.

W postępowaniu czynników czeskich nie widać chęci zmiany dotychczasowe-

go stanowiska wobec postulatów niemiecko - sudeckich — twierdzą w kołach niemieckich, — a prasa czeska nie zdradza również chęci do rzeczowego traktowania projektów Henleina. W tym stanie rzeczy sytuacja idzie dalej ku zaostrzeniu.

Berlińska gazeta „Nachtausgabe” pisze: „Znajdujemy się przed rozstrzygającą chwilą. Sprawa czeska musi być rozstrzygnięta przez reorganizację Czechosłowacji i naprawienie krzywdy ludności niemieckiej”.

Aromatyczna mocno naparsająca HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.
Telefon 2161. (1330)

Za kazanie - na posterunek policji czeskiej

Przygoda księdza Polaka z Ameryki na Śląsku Zaolzańskim

MORAWSKA OSTRAWA. W tych dniach bawił na Śląsku Cieszyńskim ksiądz prof. Śledź, Polak ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, obywatel amerykański, który miał wygłosić w miejscowych czytelniach polskich szereg odczytów o Ameryce. Na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół katolicki, budowany ze składek społeczeństwa polskiego w Bukwcu pod Jabłonkowem, ks. Śledź wygłosił przemówienie na temat znaczenia kościoła i szkoły dla wychowania moralnego i narodowego. Obecny na uroczystości przedstawiciel policji czeskiej w Jabłonkowie zakwestionował niektóre ustępy tego przemówienia. Ks. Śledźa zatrzymano w posterunku policji, poddano dwugodzinnemu przesłuchaniu i odebrano mu

paszport, uzasadniając tym, że przemówienie nosiło charakter polityczny. W dniu przedwczorajszym, w wyniku interwencji w dyrekcji policji w Czeskim Cieszynie, zwrócono mu paszport, żądając równocześnie podpisania deklaracji, że w odczytach swoich nie będzie poruszał tematów politycznych oraz dając mu do zrozumienia, że w przeciwnym razie będzie musiał opuścić Czechosłowację.

Ponieważ ks. Śledź odmówił podpisania takiej deklaracji, stwierdzając, że władze czeskie wszelkie przemawianie do uczuć Polaków na obojętnie — podciągają pod ciągły godzinny opuścić granice Czechosłowacji.

U chorych kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa powoduje niezawodne i lekkie wypróżnienie, przy czym niejednokrotnie wywiera dobroczynny wpływ na schorzone organy. (11679)

Bogate przyjęcie przygotowała Niemcy dla regenta Węgier

BERLIN. We wszystkich miastach, które podczas swego pobytu w Niemczech odwiedził regent Węgier admirał Horthy, czynione są przygotowania do uroczystego powitania. W pogranicznej miejscowości Nickelsdorf wybudowano olbrzymią bramę triumfalną. Setki robotników zajętych jest przygotowaniami dekoracji dworca zachodniego w Wiedniu. Hala dworcowa, w której odbędą się uroczystości powitalne, będzie bogato udekorowana sztandarami o barwach węgierskich i niemieckich, które utworzą barwny strop jedwabny. Przed dworcem ustawiono gęsty las masztów.

Przeniesienie w stan spoczynku 13 generałów angielskich

LONDYN. Z dniem 16 sierpnia przeszło w stan spoczynku 13 generałów armii angielskiej. Wśród nazwisk zamieszczonych na rządowej liście, przechodzących w stan spoczynku, znajdują się Sir Harry Knox i Sir Hugh Elles, którzy już w roku ubiegłym ustąpili z rady wojennej Anglii. Prasa angielska zamieściła wiadomość o przejściu w stan spoczynku tych generałów bez komentarzy.

Przymusowe ubezpieczenie od gradobicia w Bulgarii

SOFIA. (PAT). Min. rolnictwa opracowało projekt ustawy, wprowadzającej przymusowe ubezpieczenia zasiewów od klęsk. Jak wiadomo, w Bulgarii częste są burze gradowe, szkody jakie ponosi rolnictwo od gradobicia wynoszą przeciętnie pół miliona lewów rocznie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
POKOJE
 czyste, wygodne, ciche i tanie
 z wodą bież. i telefonem
 w Warszawie, blisko Dw. Gł.
w HOTELU ROYAL
 ul. Chmielna 31.
 Kawiarnia (920) Bezpl. garaż
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Koncesje personalne rządu czeskiego na rzecz Niemców sudeckich

Szereg stanowisk urzędowych obejmą Niemcy

PRAGA. Sekretariat lorda Runcimana podaje do wiadomości, że w dniu wczorajszym w czasie rozmowy lorda Runcimana z premierem Hodzą, premier Hodža oświadczył, że w ciągu najbliższych 2 tygodni w urzędach pocztowych siedem ważniejszych stanowisk zostanie obsadzonych przez obywateli czechosłowackich narodowości niemieckiej, w miejscowościach Podmokly, Asch, Rumburk, Bor, Zatec, Xalknov. Dalsze stanowiska, których ilość nie została jeszcze ustalona, zostaną przyznane w departamencie kontroli ministerstwa poczty i telegrafów.

Co się tyczy administracji politycznej ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie mianować urzędników narodowości niemieckiej na stanowiska odpowiadające naszemu staroście — naczelnika powiatu w miejscowościach Asch i Trutnov oraz dwóch innych. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza mianować Niemca na stanowisko prezesa sądu w Chebie. W ministerstwie komunikacji sprawa obsadzenia stanowisk przez Niemców jest w toku załatwienia. O wyniku lord Runciman zostanie powiadomiony.

Student-Żyd ukamienowany przez Arabów

JEROZOLIMA. Grupa Arabów zasyłała kamieniami 19-letniego studenta żydowskiego.

Wypadek ten, który w Jerozolimie wywołał olbrzymie wrażenie, wydarzył się w dzielnicy Sanhedryn. Student zmarł przed nadejściem pomocy lekarskiej.

Na ulicy Nazaretańskiej rzucono bombę przed samochód elektrowni, przy czym 3 Żydów zostało zranionych ciężko,

a 3 innych lekko. Na zachód od Akko doszło znowu do większego starcia pomiędzy wojskiem angielskim a partyzantami arabskimi.

Po stronie angielskiej w akcji użyte zostały samoloty bombowe oraz karabiny maszynowe.

W starciu zginęło 3 Arabów. Według komunikatu oficjalnego, poległ jeden żołnierz angielski, a jeden oficer i 32 żołnierzy odniosło rany.

13 ludzi spłonęło żywcem w katastrofie samolotu włoskiego Zginął prefekt miasta wraz z rodziną

RZYM. Wodnoślatawiec cywilny, na pokładzie którego znajdował się prefekt miasta Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starciu. Wodnoślatawiec rozbił się na ludzi i spłonął doszczętnie.

Ogłoszono w Rzymie następujący komunikat o przebiegu katastrofy: O godz. 17 wodnoślatawiec „MC-94”, należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowa-

ny przez pilota fabrycznego Giuseppe Burei, mając na pokładzie prefekta miasta Varese Mario Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starciu. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć. Dowódca eskadry lotniczej generał Aldo Pellegrini oraz generał Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali

Pan Wojewoda Raczkiewicz zaproszony na święto pułku Murmańczyków w Grudziądzu

Delegacja z Grudziądza z p. ppłk. dypl. Ciechanowskim na czele zaprosiła P. Wojewodę Pomorskiego Władysława Raczkiewicza na święto pułku Murmańczyków, które odbędzie się w Grudziądzu w dniach od 10—11 września 1938 r.

Jednocześnie delegacja zaprosiła panią wojewodzinę za matkę chrześną sztandaru.

Wycieczka gospodarza Pomorza i Wielkopolski w Lublinie

LUBLIN. Wczoraj rano przybyła do Lublina specjalnym pociągiem wycieczka przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych Wielkopolski i Pomorza, która zwiedza Centralny Okręg Przemysłowy. Z okazji pobytu wycieczki w Lublinie zorganizowano specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele sfer gospodarczych społeczeństwa lubelskiego. Wycieczkę powitali na dworcu w Lublinie członkowie komitetu. Po śniadaniu uczestnicy wycieczki zwiedzili kilka fabryk i urzędzeń miejskich, po czym odbyła się konferencja gospodarza w sali obrad rady miejskiej, w czasie której wygłoszono referaty, oświetlające stosunki gospodarcze w Lubelszczyźnie i Lublinie. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której podkreślono konieczność spolszczenia niektórych dziedzin życia gospodarczego w Lubelszczyźnie. Wieczorem odbyła się w sali oficerskiego kasy na garnizonowego wspólna herbata. W sobotę rano uczestnicy wycieczki udają się w dalszą drogę.

Krajowe zawody lotnicze otwarte

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 15,30 na Polu Mokotowskim w Warszawie p. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski dokonał otwarcia krajowych zawodów lotniczych, zorganizowanych przez aerokluby polskie. W uroczystości tej wziął udział m. in. gen. Zajac.

W czasie otwarcia zawodów wicemin. Bobkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Aresztowanie urzędnika konsulatu angielskiego w Niemczech

LONDYN. Rząd angielski polecił ambasadorowi W. Brytanii w Berlinie Neville Hendersonowi, by wobec rządu Rzeszy podkreślił wagę, jaką rząd angielski przypisuje do aresztowania urzędnika konsulatu angielskiego Hendericha w Niemczech. — W kołach dyplomatycznych Londynu spodziewają się, że ta demarche spowoduje szybkie zwolnienie Hendericha, przebywającego obecnie w więzieniu w Wiedniu.

Gromadzenie zapasów żywnościowych w Niemczech

Poza wydaniem surowych przepisów, dotyczących obrotów tegorocznych zbiorów w Niemczech, okazuje się, że Węgry do tej pory dostarczyły Trzeciej Rzeszy dwa razy tyle zboża z nowych zbiorów, niż to miało miejsce w roku ubiegłym. Ukończono budowę 45 chłodni, dalsze budowy są rozpoczęte. Buduje się składy i magazyny żywnościowe. Koleje państwowe budują nowe wagony — chłodnie.

się na miejsce wypadku celem przeprowadzenia śledztwa.
 Po zbadaniu wypadku na miejscu, okazuje się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starciu wodnoślatawca, który spadł i spłonął pod Mernago. Na miejsce wypadku przybyła straż ogólna, która, mimo wysiłków, nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.

Przegląd prasy**Walka o duszę ludu**

Marksiizm uzyskał znaczny wpływ na wsi. Świadczy o tym m. in. zapraszanie socjalistów przez ludowców na święta i obchody Stronnictwa Ludowego. Zdaniem A. B. C. udział przedstawicieli P.P.S. w tak zwanym „święcie czynu chłopskiego” był

„wynikiem koncepcji politycznej, którą krótko nazwać można koncepcją Frontu Ludowego. Koncepcja Frontu Ludowego polega na połączeniu się różnych ugrupowań na platformie tak zw. demokratycznej i liberalnej. Formalnie nie bierze w tym udziału Polska Partia Komunistyczna, ale faktycznie w porozumieniu tym brałoby udział komunisty po przez PPS i marksistowskie związki zawodowe.”

Wszystkie czynniki narodowe winny przeciwdziałać zatrucaniu dusz ludu polskiego przez marksizm. Niektóre jednak, przeciwnie, ułatwiają socjalistom ich akcję, popychając w ich ramiona ludowców.

Przygotować młodzież do twardego życia

„Dziennik Poznański” omawia sprawę wychowania dzieci, a następnie młodzieży już dorastającej, aby zaprawić ich do życia. Dzienik zaznacza, że należy zwalczać zbytne rozkiłkiwanie się nad dziećmi, podkreśla natomiast zalety wychowywania młodzieży w obozach.

„I tak zwolna rośnie mały niedorajda, coraz bardziej odseparowany przez własnych rodziców od reszty dzieci i ich czynnego życia, pełnego ruchu i zabawy.

Gdy po kilku latach takiego „systemu” widzi się 6-letnie dziecko z apatią w oczach, zawsze gotowe do placzu, litość wzbiera w człowieku nad losem takiego biedactwa, które ginie po prostu z nadmiaru fałszywie pojętej opieki...”

„Tak oto uczy się — na koloniach i obozach, harcerskich, przysposobienia wojskowego, obozach pracy, Legii Akademickiej i wielu innych, młodzież polska i na równi z młodzieżą całego świata, zaprawia się do prac i obowiązków, jakie na nią nakłada obrona państwa.

Obóz kończy się po dwóch tygodniach. Chłopcy, na brąz osmaleni od słońca i wiatru, w swych zielonych, drelichowych mundurach, ostatni raz wracają z placu ćwiczeń. W zbiorce i w marszu, podczas służby i podczas walki zachowują się jak skończeni żołnierze...”

Co Polacy za Olzą powiedzą Runcimanowi?

Korespondent „Kurierza Porannego” omawia, co Polacy za Olzą powiedzą lordowi Runcimanowi:

„Polonia zaolzańska stoi na stanowisku, że kto jak kto, ale właśnie Polacy na Śląsku Cieszyńskim powinni byli za-

Bogactwo surowcowe mocarstw

Zagadnienia związane z zapotrzebowaniem surowcowym poszczególnych krajów i rozmieszczeniem surowców w świecie, budzą coraz żywsze zainteresowanie nie tylko w szerszym gronie fachowców, ale i w szerokich kręgach społeczeństwa. Zjawisko to spowodowane jest świadomością, że bez wystarczającej podstawy surowcowej nie podobno budować zdrowego, wszechstronnego przemysłu, że brak tej podstawy stawia dany kraj w trudnym położeniu w razie konfliktu wojennego i odcięcia dopływu surowców zagranicznych. Coraz powszechniej staje się zrozumienie, że tam, gdzie brak własnej, naturalnej podstawy surowcowej, tam należy dążyć do jej uzupełnienia przez dającą coraz pomyślniejsze wyniki wytwórczość surowców syntetycznych.

Mnożące się w ostatnich latach konflikty międzynarodowe, wisząca nad ludzkością groźba długotrwałej wojny wymagającej maksymalnego napięcia wszystkich sił moralnych i fizycznych narodu, nadała sprawie surowców znaną szczególną aktualność. Zainteresowane czynniki prowadzą szczegółowe badania nad zapotrzebowaniem surowcowym poszczególnych mocarstw z punktu widzenia potrzeb wojennych.

Spośród wszystkich krajów świata najlepsze i najbardziej wszechstronne zaopatrzenie w materiały potrzebne do produkcji wojennej wykazują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Biorąc wskaźnik 100, jako oznaczenie dostatecznej podaży materia-

łów własnych, otrzymujemy w Stanach Zjednoczonych dla środków żywnościowych 102 żelaza 101, produktów chemicznych 100, rudy żelaznej 97, ropy 106, aparatury maszynowej 111. Mniej równomierne jest zaopatrzenie Anglii, wykazującej następujące wskaźniki: artykuły żywnościowe 51, żelazo 97, maszyny 129, produkty chemiczne 100, węgiel 136, rudy żelazne 70, ropa 2. Rosja Sowiecka znajduje się w dość korzystnej sytuacji. Wskaźnik artykułów żywnościowych wynosi tam 101, żelaza 99, budowy maszyn 64, produktów chemicznych 95, węgla 103, rudy żelaznej 107, ropy 133. We Francji wskaźnik żywnościowy wynosi 95, żelaza 112, maszyn 92, produktów chemicznych 108, węgla 70, rudy żelaznej 140, ropy 2. W Niemczech odnośne wskaźniki wynoszą 78, 104, 128, 129, 122, 30 i 5. We Włoszech 95, 37, 67, 93, 3, 76, 0,7; w Japonii 100, 58, 66, 91, 108, 65, 17.

Obok dóbr, posiadających podstawowe znaczenie w produkcji wojennej, istnieje również cały szereg surowców, których rola jest niezmiernie doniosła. Są to takie artykuły, jak miedź, ołów, cynk, aluminium, mangan, nikiel, chrom, wolfram, azot, fosfaty, antymon, cyna, bawełna, kauczuk, wełna, nitraty i piryty. Nie ma w świecie mocarstwa, któreby w dziedzinie tej nie posiadało pewnych braków. Zaopatrzenie Stanów Zjednoczonych wykazuje np. niedobór rud chromowych i kauczuku, Anglii — ba-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Przed wszystkim ogłoszono te, że na Śląsku nie ma Polaków, tylko spolszczeni Morawcy. Teoria ta miała w przyszłości stać się podstawą akcji wy-naradawiania.”

12169

INNE golenie
INNE samopoczucie

NOŻYKI I APARATY
»ECLIPSE«
są rewelacją w goleniu

Dzień, w którym uchwalona została konstytucja 3-go maja, obchodzili pokolenia, zrodzone w niewoli, służące jako święto ogólnonarodowe. Po wskrzeszeniu zaś państwa zdrowy instynkt społeczeństwa kazał Polakom uznać za święto ogólnonarodowe dwa przełomowe, historyczne dni: 11 listopada, kiedy poczuliśmy się wolni i 15 sierpnia, gdy żołnierz polski rozpoczął pochód ku zwycięstwu, decydującemu o naszym bycie państwowym i granicach Polski.

Ma zatem to „święto Żołnierza” bezsprzecznie charakter ogólnonarodowy i winno być też tak obchodzone: niezależnie od grupowych czy stanowych różnic, zdala i ponad rozbieżnościami, dzielącymi Polaków w dzień powszedni.

Tymczasem, jak to się 15-sierpnia b. r. w praktyce odbywało?

Ważny charakterystyczny przykład. Spójrzmy np. na Kraków.

Uroczystości rozpoczęły się o 9-tej rano mszą, odprawioną w kościele Mariackim. Rozległy się spłżowe dźwięki dzwonu Zygmunta. Do kościoła przybyły przedstawicielstwa władz państwowych i samorządowych, stanęły delegacje naszej siły zbrojnej, zebrały się tłumy obywateli.

Jednak nie wszyscy, reprezentujący w mieście to, co określamy mianem „sfer politycznych”, uznali za potrzebne wziąć udział w tej ogólnonarodowej uroczystości.

Wręcz przeciwnie: postanowili właśnie w tym samym dniu, o tej samej godzinie, zamianować, że stroną od ogólnonarodowej uroczystości....

Więc równocześnie urządzali szereg separatystycznych, odrębnych obchodów, rozpoczynając je również od mo-

„Parcelanci” pracowali 15-go sierpnia

dłów u ołtarzy. Więc w kościele O. O. Bernardynów zebrał się członkowie „stronnictwa narodowego”, w kościele św. Floriana członkowie „stronnictwa ludowego”, w kościele O. O. Reformatorów — członkowie „stronnictwa pracy”.

Czy jednak dla uczczenia „Święta Żołnierza”?

Bynajmniej!

Jedni, by unaocznic, że akurat w dzień 15 sierpnia przeprowadzają „koncentrację” dla „policzenia sił” partyjnych, drudzy, by święcić klasowy „czyn chłopski”.

Uroczystość ogólnonarodowa została zatem... rozparcelowana, została przeobrażona w szereg imprez agitacyjnych na rzecz różnych zawałów partyjnych. Gdy więc np. jedni jako istotę wszystkich zagadnień ogólnopolskich uznali konieczność eksmitowania starozakonnych z pobliza kościołów — to drudzy, głowiąc się o przyszłe soltystostwa i wójtostwa, zatroszczyli się w dniu 15 sierpnia o to, kto z kim, a kto przeciw komu sprężnie się w kampanii przedwyborczej, czy aby PPS „pójdzie” z ludowcami i czy „stronnictwo pracy” przechyli się na „prawo” czy też na „lewo”.

W krakowskich kościołach O. O. Bernardynów. O. O. Reformatorów i św. Floriana ukrzepiano się duchowo i korne wznoszono modły. Ale w imię ambicji partyjnych, na intencję „zwycięstwa” tych z naprzeciwnika i „zwycięstwa” własnego „sztabu”.

I tak było i w stolicy i w Poznaniu i w Wilnie, i w miastach i miasteczkach, osiedlach i osadach.

Wielki moment w naszych dziejach, podniosłe wspomnienie dni sierpniowych roku 1920, wspaniała reminiscencja ogólnonarodowego zwracania się szeregow dla obrony Polski — zostały nadużyte do „porachunków”, mających wykazać: kto „silniejszy”? kto ma szanse dobiegnięcia wplew do mety władzy w wyścigu o wpływy? kto w mieście czy w powiecie „dysponuje” 51 procent „członków” partii, zwolenników doktryn partyjnych?

Ponure to widowisko. I świadczące, jak bardzo szkodliwe jest to podtrzymywanie separatyzmu partyjnego i klasowego, stanowego i politycznego przez ludzi, niezdolnych do wzniesienia się „ponad płoty i mury” nawet w dniu święta ogólnonarodowego, a odgradzających się od idei wspólnoty państwowej i narodowej „drutami kolezastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów”.

Właśnie wspomnienie dnia 15 sierpnia 1920 roku każe nam wysnuć wnioski i wskazania wprost przeciwnie tym, które 15 sierpnia 1938 roku zamałowały różne przedsiębiorstwa partyjno-polityczne. Wskazania siły zbiorowej, zwartej i jednolitej woły kierowanej. A nie rozproszonej siły, separatystycznych odruchów, stanowiących odrębność.

O tę wspólnotę, tę koncentrację zbiorowej siły w imię obrony Polski toczy się obecnie bój.

Obrona Polski jest uzależniona od dynamiki ruchu zjednoczeniowego. Nie od tego, czy ta lub owa partia jest „silniejsza”, lecz czy idea zjednoczenia będzie silniejsza od prądów, działających na podział społeczeństwa i osłabienie jego wewnętrznej spójności. J. B.

Puder SUDORYN
AP. KOWALSKI
uśmiewa radykalnie
POT: WOŃ

O czym się mówi:

Tak się przedziwnie złożyło, że żydowski „Nasz Przegląd” wydrukował na swych łamach cały poradnik taktyki wyborczej... dla Stronnictwa Narodowego, a organ prasowy Stronnictwa Narodowego w te pędy żydowskie rady aprobował i własnym artykułem potwierdził. Ten charakterystyczny flirt endecko-żydowski dowodzi, że i jedni i drudzy obawiają się gorąco zjednoczenia narodowego, którego rozwój w Polsce jest poważną groźbą zarówno dla Żydów, jak i swawoli partyjnej. Jasno to wynika z programu O. Z. N.

Z tych porad żydowskich można wyciągnąć jeszcze jeden wniosek. Otóż Żydzi tak chętnie radzą Stronnictwu Narodowemu, jaką ma przedsięwziąć taktykę w czasie wyborów, ponieważ znacznie chętniej powitaliby zwycięstwo endecji, aniżeli Obozu Zjednoczenia Narodowego. Spekulacja żydowska jest jasna: zdają sobie oni sprawę z tego, że zwycięstwo endecji groziłoby w pierwszej chwili ulewą frazesów, a w drugiej bardzo pożądaną ospałością. Zwycięstwo zaś Obozu Zjednoczenia Narodowego grozi czyż nami i mocnym ujęciem całokształtu życia w państwie przez skonsolidowany naród.

Dziwne podobno rzeczy dzieją się w Więcborku, o którym niedawno na tym miejscu pisaliśmy. Otóż podobno pewne grupy niemieckie ustaliły „mandat karny” w wysokości trzech złotych na Niemców, którzy kupują u Polaków. Jesteśmy zdania, że właściwiej byłoby, aby te „nadmierne” trzyzłotówki wpływały raczej do Urzędu Skarbowego za zaległości podatkowe, aniżeli stawały się łupem i to pod obrzydliwym pretekstem bliżej nieznanym agentur.

Diabeł w ornat się ubrał i ogonem na Mszę dzwoni. Niektóre pisma endeckie biadają, że tyle jest „wyrazów” święceniowych rocznic narodowych, bo społeczeństwo nie ma się gdzie wypowiedzieć ze względu na nieodpowiednią ordynację wyborczą. Oczywiście, znowu mydlenie oczul Bo gdy istniała ordynacja wyborcza właśnie ułożona przez dzisiejszą opozycję, to tych „wyrazów święceniowych” uroczystości narodowych nie było dwa lub trzy, ale dwanaście lub trzynaście.

Dlatego rzecz nie zależy bynajmniej od nieodpowiedniej ordynacji wyborczej, ale od zlej woli panów leaderów, z których każdy chce być prezesem, przyjmować defiladę, nadawać fikcyjne odznaczenia, a przede wszystkim „dorwać się do żłobu”, czyli wziąć władzę w swoje słabutkie ręce.

Widzieliśmy takie „wyrazy” właśnie w czasie ostatniej rocznicy narodowej t. j. 15 sierpnia b. r. Chyba jasne jest, że Święto Żołnierza polskiego można tylko wspólnie z wojskiem święcić przez udział w mszach polowych, defiladach oraz imprezach pod znakiem wojska. Ale nie! Panowie ze Stronnictwa Narodowego uważali za stosowne w tym dniu urządzać swoje „koncentracje”, które z wojskiem oczywiście nic wspólnego nie miały.

Ale cóż zrobić. Oni są zawsze bardziej wojskowi od wojska, bardziej narodowi od narodowców i bardziej katolicy od katolików. Stąd właśnie te różne „wyrazy” święceniowych „narodowych”.

Wojna czy pokój?

(a) Atmosfera polityczna Europy jest naładowana elektrycznością wysokiego napięcia. Tym razem z jakimś niezwykłym uporem utrzymują się pogłoski o możliwości wybuchu konfliktu.

Czy naprawdę sytuacja jest tak poważna?

Aby trzeźwo ocenić stan rzeczy musimy przede wszystkim rzucić wzrokiem wstecz.

Walka o Bałkany

Zbrojenia wojenne zmniejszyły znacznie zapas walut w Niemczech. To też od pewnego czasu Berlin musiał wyciąć się ze światowych rynków jako wielki nabywca. Próby dyrektora Banku Rzeszy (Reichsbanku) p. Schachta, zmierzające do wymiany niemieckich produktów przemysłowych za surowce i towary amerykańskie, angielskie lub francuskie, udały się tylko częściowo.

Wobec tego Schacht zwrócił się z ofertami wymiany do Jugosławii, Węgier i Bułgarii.

Przez politykę niezwykle niskich cen dumpingowych powoli udało się Niemcom zdobyć w tych trzech krajach prawie monopolowe stanowisko, wyprzeć niemal całkowicie z rynków Budapesztu, Sofii i Białogrodu eksporterów Francji i Anglii oraz wymieniać niemieckie motory i maszyny na zboże, tytoń i inne produkty Bałkanów.

Droga do Bagdadu

London i Paryż z wznoszącym zdenerwowaniem obserwują od dłuższego czasu niemiecką politykę eksportową. Niepokój wzmożił się z chwilą, gdy Niemcy rozpoczęli usadawiać się gospodarczo również w Grecji i w Turcji.

Mocarstwa zachodnie nie tylko obawiają się spadku swej produkcji i wzrostu szeregów bezrobotnych, lecz także

**KREM CAZIMI
METAMORPHOSA
przeciw piegom**

opatrują się w gospodarczym parciu Rzeszy Niemieckiej na Południowy Wschód określonych, politycznych zamiarów.

Grecja i Turcja leżą na szlaku do Bagdadu — stwierdzają w Paryżu i Londynie. Kto panuje nad Bagdadem, ten posiada źródła ropy Małej Azji, ten równocześnie panuje nad wschodnią bramą Morza Śródziemnego.

Układ w sprawie Sandżaku

Lecz pozycja kluczowa we wschodniej części Morza Śródziemnego znajduje się w rękach Turcji. I właśnie z Turcją miała Francja znaczne trudności z powodu terenu Sandżaku, nad którym Paryż posiada mandat.

Nie długo namyślano się w Londynie i Paryżu. Błyskawicznie powzięto decyzję w sprawie Sandżaku. Zdała od Genewy w tajemnicy toczyły się rokowania między Francją a Turcją. I przez jedną noc porozumienie doszło do skutku.

Tureckie wojska wkroczyły do Sandżaku. Turcja i Grecja otrzymały wydatne pożyczki od Francji i Anglii.

Kontr-atak mocarstw zachodnich przeciw niemieckiej ekspansji gospodarczej na linii Berlin — Bagdad udał się. Walka o Bałkany weszła w drugie stadium.

Reakcja w Berlinie

Kontr-akcja mocarstw zachodnich oczywiście odbiła się mocnym echem w Niemczech. „Ofensywa finansowa mocarstw zachodnich”, „Kapitałem i orężem” oraz „Polityczna akcja finansowa” oto tytuły, jakie pojawiły się w niemieckiej prasie.

„Wzmoczoną aktywność Anglii musimy uważać, jako posunięcie mocarstw zachodnich, zmierzające do zahamowania wpływów niemieckich na Południowym Wschodzie” — pisze „Germania”.

Wyraźniej wypowiada się organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

„Niemcy są nie tylko najlepszym klientem południowego Wschodu, lecz także najlepszym jego dostawcą. Takich stosunków, utrzymywanych mądrze i wiernie przez obie strony, nie zniszcza ani pożyczki ani bazy flot wojennych”.

Scena zmienia się

Potem powstała cisza dookoła Bałkanów. Przynajmniej na zewnątrz.

Punkt ciężkości wydarzeń przenosi się bardziej na Północ. Prorocy, którzy przepowiadali, że po przelomowych chwilach w maju bieżącego roku, kiedy to pokój wisiał na włosku, nastąpiło ostateczne uspokojenie na granicy czeskiej — mylili się.

Z nową gwałtownością narastają przeciwności w Sudetach, na Śląsku południowym i w Słowacji.

Szlakiem zachodniego pogranicza Pomorza

Obóz wędrowny akademików

W pierwszej połowie sierpnia br. grupa młodzieży akademickiej z Warszawy, licząca 70 osób, zorganizowała na zachodnim pograniczu Pomorza od Chodzieży aż po Żarnowiec w powiecie morskim obóz wędrowny.

Na powyższym odcinku młodzież wystąpiła w 14 miejscowościach z pięknymi widowiskami regionalnymi, na które składały się śpiewy chóralne, recytacje zbiorowe, tańce ludowe, deklamacje, okraszone właściwą młodzieżą i humorem. Nic dziwnego, że na widowiska te ściągali mimo żniw rzesze ludności, która z życzliwością podejmowała młodzież akademicką. — Szczególnie udane były występy w Czersku,

Cały świat z wznoszącym napięciem i zdenerwowaniem śledzi na mapie skrawek, który nosi nazwę: „Czechosłowacja”. W każdym razie chcieliby uniknąć krwawego konfliktu.

Gdzie leży granica uporu rządu czeskiego, gdzie leży granica usprawiedliwionych żądań mniejszości narodowych w tej republice?

Czy w ogóle zagrożona jest państwowość niezawisłość Czechów? Czy ta niezawisłość podtrzymywana jest sztucznie przez mocarstwa zachodnie tylko dlatego, że Praga leży na szlaku ekspansji niemieckiej Berlin—Bagdad?

Niewdzięczne zadanie

Optymizm zanika coraz bardziej w kancelariach dyplomatycznych poszczególnych państw. Wprawdzie wysłano do Pragi lorda Runcimana. I jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że jego pracy towarzyszą najlepsze życzenia zwolenników pokoju.

Lecz czy misja Runcimana uda się? Trudno oprzeć się wrażeniu, że zapowiedziane właśnie w tym momencie wzajemne wizyty przedstawicieli państw je-



Dla każdego cierpiącego
odpowiednie lekarstwo
Dla wrzniętych nóg
elastyczne Obcasy gumowe



BERSON

szcze wyraźniej zarysowują fronty wielkich partnerów, walczących o drogę do Bagdadu.

Rola Polski

Jasną jest rzeczą, że partnerzy w tej olbrzymiej walce zabiegają o względy takiego państwa jak Polska.

Rany, które Polska odniosła w czasie niewoli, w czasie wojny światowej i później, jeszcze nie zagoiły się. Dzieła odbudowy i rozbudowy Polski jeszcze nie ukończono.

Dlatego też minister Beck zdążył do tego, by Polskę wyostać z wiru konfliktów innych mocarstw, co naturalnie nie jest równoznaczne z zerwaniem zobowiązań sojuszniczych, już zawartych.

Niezrozumiałe prowokacje

Jest rzeczą w takiej chwili ubolewająca godną — ba — po prostu niezrozumiałą, że wysiłki Polski o zajęcie właściwego stanowiska w tej powikłanej sytuacji doznają niepotrzebnych przeszkód.

Mamy tu na myśli prowokacje, które w ostatnich dniach miały miejsce na terenie gdańskim i inne wydarzenia, które wywołują najwyższe oburzenie we wszystkich warstwach narodu polskiego.

Nieustające serie podobnych ekscesów musiałyby w konsekwencji wywołać zmianę stanowiska u najchłodniejszych mężów stanu. Chcielibyśmy wyrazić powątpiewanie, czy w obecnej sytuacji leży to w interesie prowokatorów.

A może owi mąciwiele dokonują swych prowokacji w świadomym celu, a może opierają się na pewnych tezach narodowo - socjalistycznych.

Mamy na myśli tezę następującą:

„Seht in jeglichem Versuch, an den deutschen Grenzen eine zweite Militärmacht zu organisieren, und sei es auch nur in Form der Bildung eines zur Militärmacht fähigen Staates, einen Angriff gegen Deutschland und erblickt darin nicht nur das Recht, sondern die Pflicht mit allen Mitteln bis zur Anwendung von Waffengewalt die Entstehung eines solchen Staates zu verhindern, beziehungsweise einen solchen Staat, WENN ER SCHON ENTSTANDEN IST, wieder zu vernichten”.

(Tłumaczenie polskie: „Traktujcie każdą próbę organizowania na granicach niemieckich innej siły militarnej choćby nawet w formie stworzenia państwa zdolnego do wyłonienia z siebie siły zbrojnej, jako atak przeciw Niemcom i upatrujcie w tym nie tylko prawo, ale i obowiązek przeciwdziałania siłą zbrojną powstaniu takiego państwa względnie ponownego zniszczenia go, jeśli już powstało”).

Trudna odpowiedź

Wojna czy pokój...? Trudna odpowiedź na to pytanie. Mimo mnóstwa zróżnicowanych znaków, niejasności uważamy, że i tym razem można uratować pokój — oczywiście przy dobrej woli, przy odstąpieniu od niektórych dalekościąnych zamiarów.

Spełniamy jednakże obowiązek sumiennych dziennikarzy, jeżeli na zakończenie naszych rozważań zacytujemy komentarz niemieckiego pisma „Berliner Tageblatt” (Nr. 385/386 z dnia 17. 8. 38 r.) do podniecenia zagranicy z powodu wielkich manewrów jesennych Rzeszy:

„Nie zawsze, gdy wrzask czynią gęsi, następuje ocalenie Kapitolu(!)”.

Miejmy nadzieję, że to są tylko domysły „Berliner Tageblatt...”.

Na Pomorzu jeszcze mówią o koncertach Polskiego Radia

Już dwa tygodnie upływa od czasu gdy gościł na Pomorzu zespół artystyczny Polskiego Radia, gdy znani artyści radiowi: Aniela Szlemińska, Henryk Ładosz, Czwórka Radiowa i kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego — ukazali się radiosłuchaczom.

Z piosenką, humorem i muzyką przeszli przez całe Pomorze. O tym, gdzie występowali z koncertami — to już wszystkim wiadomo.

Jedno jest w tym najważniejsze, — to owa wielka serdeczność, jaka wszędzie towarzyszyła wyprawie radiowej.

Kościerzynie, Wejherowie, Jastarni. Należy podkreślić, że opłaty za wstępy na widowisko organizatorzy obozu wędrownego przeznaczali całkowicie na pożyteczne cele miejscowe, szczególnie na opiekę nad dziećmi bezrobotnych.

Inicjatorem i protektorem tej pięknej i pożytecznej imprezy był p. gen. Michał Tokarzewski, dowódca O. K. Toruń.

Akcje akademickich obozów wędrownych tego typu na przygranicznych terenach Pomorza ze względu na jej doniosłą rolę kulturalno-narodową, należałoby na przyszłość rozszerzyć. Nie wątpimy, że powołane do pracy na przygraniczu organizacje społeczne pomyślą o tym w roku przyszłym.

Sześć tysięcy stolarzków w Azji Mniejszej

Turcja i w ogóle kraje Wschodu szczytą się długowiecznością swoich mieszkańców.

Według najnowszej statystyki tureckiej, w państwie tureckim znajduje się 6241 osób, których wiek przekracza sto lat. W liczbie tej jest 3985 kobiet i 2256 mężczyzn. Przeważna ilość stolarzków rekrutuje się ze wschodnich prowincji Turcji.

Dalsza statystyka wykazuje 3.160.367 żonatych mężczyzn i 3.305.967 zamężnych kobiet. Różnica w powyższych cyfrach tłumaczy się tym, że po wprowadzeniu przez

Wśród mieszkańców Pomorza żyją jeszcze wspomnienia koncertów Polskiego Radia — jeszcze się o tym często mówi. Ten i ów pyta nawet — kiedy odbędzie się następny koncert tego rodzaju. Nic dziwnego, bo całość imprezy Polskiego Radia na Pomorzu nie była propagandą radia jedynie, możliwością kontaktów bezpośrednich artystów radiowych ze słuchaczami, lecz w wielu wypadkach była przede wszystkim propagandą słowa i pieśni polskiej. Jeśli wziąć pod uwagę, że np. koncert nad jeziorem charyzkowskim odbywał się tam koło granicy niemieckiej — to resztę łatwo zrozumieć.

Ataturka jednożeństwa, mężczyźni musieli rozpuścić swoje haremy. W taki sposób 143.400 kobiet znalazło się w oryginalnej roli opuszczonych żonek.

Prawdziwych wdów Turcja liczy 1.050.000 a wdowców tylko 110.500. Można by z tego wnosić, że śmiertelność wśród mężczyzn jest większa niż wśród kobiet, jednakże w przeważnej części ów milion wdów jest spuścizną czasów haremowych. Niezamężnych kobiet liczy obecnie Turcja zaledwie 33.735 — a mężczyzn kawalerów jeszcze mniej, bo 13.173.

Podatek celem zwalczania malarii

Skąpo nadchodzą do nas wiadomości z krajów takich jak Iran, Syjam, Afganistan. O ile nie leje się tam krew, względnie nie zostaje przeprowadzana jakaś specjalna transakcja handlowo-przemysłowa, względnie wybuchnie targ handlowy między wszechświatowymi kapitalistami — nie pisze się prawie nic o tych krajach. A zachodzą tam zna-

miennie przeobrażenia. Ostatnio np. nałożył Syjam specjalny podatek, który w całości ma służyć dla zwalczania malarii. Olbrzymie bagna położone nad rzeką Manang zostaną osuszone, wobec czego zniknie główne źródło malarii, tak dotkliwie dającej się odczuwać Syjamczykom.

Przywitanie z Gdańskiem (IV) Działać przeciw Polsce, to podcinać rozwój Gdańska

(t. s.) Dombrowski, Brotzki, Flakowski, Schwedowski, Schereschewski, Czenkusch....

Nazwisko za nazwiskiem, jeszcze czyście i już zniekształcone wyskakuje z tabliczek na każdej niemal kamienicy, ze składów.... **Nazwiska polskie** — to nie ulega wątpliwości, tak samo jak niewątpliwe jest polskie pochodzenie tych Gdańszczan. Oczywiście fakt ten staje się często niewygodny dla propagandy narodowo - socjalistycznej, podważając uporczywe dowodzenia na temat niezmiennie i wyłącznie niemieckiego charakteru Gdańska, miasta na słowiańskiej, polskiej leżącej ziemi. W rzeczywistości **Gdańszczanin stanowi stop różnych składników narodowościowych**, a w stopie tym żywił polski ma poważny udział.

Jesteśmy realistami, dlatego daleko nam od wyciągania stąd zbyt daleko idących wniosków. Równie pewne jest jednak, że w obecnym ustroju i układzie stosunków gdańskich nie trzeba p o z o r ó w, — choćby z używanego powszechnie nar.-socjalistycznego pozwolenia — wyciągniętej ręką i „Heil Hitler” stanowiącej nieraz parawan, za którym spotkać można **różne niespodzianki**, nieprzewidziane „gleichszaltowaniem”.

Do pozorów należą także jakiegokolwiek liczby odnoszące się do ludności polskiej, liczby jakich chwytają się propaganda niemiecka, aby na ich podstawie w sensie dla siebie dogodnym opiniować siłę i położenie Polaków na terenie Gdańska. I tutaj również, za tymi liczbami wyrasta gdańska rzeczywistość, która sprawia, że nie odzwierciedlają one stanu faktyczn. Polaków, jest ich więc w Gdańsku daleko, daleko więcej, niż mówią to liczby zaczerpn. ze sprawozdań. Widzimy tu podziwu godny hart i rozwój w nadzwyczaj trudnych warunkach, widzimy i przykre koncesje, wypływające z konieczności życiowych. **Bezlitosną walkę o byt wygrywając przeciw Polakom**, Niemcy jeśli spotykają się z sukcesami, powinni pamiętać, że obok zdobytych rzeczywistych są i o wiele liczniejsze — pozorne.

KLUCZ POLITYCZNY

Rzeczywistość gdańska, jest pełna w złośliwe supły powiązanych paradoksów, które zrozumieć można łatwo, lecz jedynie przy pomocy „klucza” politycznego. Atmosferę w Wolnym Mieście zgęszczają w nadmiernej ilości pierwiastki polityczne; one to przede wszystkim decydują o wszystkim, chociaż nie uwzględniają geograficznego położenia Gdańska ani nie wyrastają z istotnej jego potrzeby — związania z Polską. Tendencje polityczne w Gdańsku znajdujące swój jaskrawy wyraz w hasła „Zurück zum Reich” nie idą po linii gospodarczych interesów Wolnego Miasta, a wręcz przeciwnie kontrują, wywołując szkodliwe reakcje. Ustawiczne kontry i rekontry dobrze jest rozgrywać na **bridlowym stole gry**, jednak nie na żywym organizmie.

Taką generalną kontrą polityczną, postawioną życiu gospodarczemu Gdańska jest **systematyczne upodabnianie W. Miasta do Rzeszy**. Kontrą o tym dotkliwszych skutkach, im bardziej Gdańsk z racji swego położenia, ludności oraz praw i interesów Rzeczypospolitej Polskiej różni się od Niemiec, im odmienniejszych warunków rozwoju wymaga port.

TOTALIZACJA ŻYCIA GDAŃSKIEGO

Mamy więc **sztywną reglamentację** życia gospodarczego, które pozbawione zostało szerokiej, niezbędnej w mieście portowym swobody. Wyraża się to w szeregu nowych na Rzeszy wzorowanych ustaw (n. p. **ordynacja pracy, system podatkowy**) i rozporządzeń, które z jednej strony rażąco odbiegają od stosunków zaplecza polskiego i **ujemnie wpływają na wysokość obrotów portu gdańskiego**, a z drugiej na inicjatywę i swobodę ruchów kupca gdańskiego nakładają więzy i hamulce nie do prze-

zwyciężenia. Ta **totalizacja** ma jeszcze swe specjalne **oblicze przeciwpolskie**, usiłuje bowiem posługując się przymusem lub presją wciągać element polski w zasięg wpływów obcej ideologii narodowo-socjalistycznej, albo też — usuwać go z życia gospodarczego.

Trzebaby osobnego artykułu dla przedstawienia tej reglamentacji. Tutaj niech jeszcze miejsce znajdzie charakterystyczny fakt, jeden z wielu, iż w okresie sezonowego natężenia ruchu w porcie gdańskim **część ładunku drzewa uciekła do Gdyni**, gdyż Landesarbeitsamt odmówił firmie drzewnej pozwolenia na spowodowanie wykwalifikowanych sił z Polski, mimo, że w Gdańsku sił tych nie było.

Cały szereg gałęzi handlu jest scentralizowany, zmonopolizowany, zrozumiałe, że w przeważnej mierze ze szkodą kupca, zwłaszcza drobnego i konsumenta. Są więc **Milchzentrale, Fischzentrale, Fleischzentrale, ba! nawet Kartoffelzentrale** z wyznaczonymi z góry cenami. Swoboda zawodowa należy do przeszłości, trzeba — n. p. na przeniesienie składu z jednej ulicy na drugą — opinij i zezwoleń urzędowych, które bez względu na sprawę zależą przede wszystkim od „przeważających interesów dobra zbiorowego”, więc od pojęcia interpretowanego w duchu nar.-socjalistycznym, które nie chce liczyć się z interesami Polaków. Rzecz już inna, że często liczyć się z nimi — m u s i. („Nie możemy tak, jakbyśmy chcieli”... Danz. Neueste Nachrichten), Polacy nie są bowiem na ziemi gdańskiej elementem obcym.

W praktyce reglamentacja na podstawie pojęcia „dobra zbiorowego” usiłuje osłabiać pozycję żywiu polskiego na ziemi gdańskiej. Tak jest przy odmowach udzielonych Polakom pragnącym otworzyć lub przejąć placówkę gospodarczą, przy przewłaszczeniach nieruchomości i przymusie, obowiązującym również Polaków, należenia do związku właścicieli domów, tak jest na szczególnie ważnym rynku pracy, gdzie Landes-

arbeitsamt — **urzędowe pośrednictwo pracy utrudnia lub wręcz uniemożliwia zatrudnienie Polaków**, zawsze pod formalną osłoną różnych przepisów i niemal zawsze w niezgodzie z oficjalnymi deklaracjami i wyjaśnieniami. **Sprawa Stoczni Gdańskiej**, w której odsetek pracowników polskich był nieproporcjonalnie krzywdzący, jest najgłośniejszym wyrazem tej rzeczywistości. Umowa polsko-gdańska zawarta z końcem lipca b. r. niesie zapowiedź lepszej na tym odcinku przyszłości, jednak znak zapytania tego oczekiwania wymazać może dopiero praktyka.

NIEZADOWOLONY GDAŃSZCZANIN

Jaki jest **stosunek Gdańszczanina narodowości niemieckiej do tej totalizacji życia nie tylko gospodarczego?** — oto ciekawe pytanie wystające z każdego momentu „przywitania” z Gdańskiem. Odpowiedź tym trudniejsza, im większe rozciąga się tu pole do wniosków pozorne zbyt może łatwych.

Jedno jest pewne: **żywe niezadowolenie rdzennie gdańskiej** — odróżnić od nasłanej — **ludności**, „szarego człowieka” Wolnego Miasta, nastroj przebijający się mimo wszystko na powierzchnię, nieprzytulimian już manifestacjami, których przesyt jest aż nadto dostrzegalny. Pewne hasła emocjonalne, mimo ciągłych zapowiedzi nierealizowane wyblakły i agitacji nie dają już dawnego oparcia. Powoli, coraz częściej natrafia się na **zdrowy rozsadek**, który każe Gdańszczaninowi życzliwiej patrzeć na klienta polskiego, każe uczyć się mu po polsku i nie robić wstrętów mieszkaniowych, ba! oburzać się nawet, gdy słyszy, że tu i ówdzie odmawia się Polakowi mieszkania.

Poza tym jak jest jeszcze inna **wroga Polsce i Polakom, atmosfera**, którą odycha się w Gdańsku. Rozsądniczy tej zatrudzeń atmosfery, jakby zależało im na zakłóceniu normalnej współpracy polsko-gdańskiej, dążą do wykazywania, uwidoczniania, że nie jest dobrze w Gdańsku, pod bokiem Polski i... Gdyni.



PRAWDA GDAŃSKA I GDYŃ

Gdynia. Słowo, którego waga na terenie Wolnego Miasta przeszła już różne natężenia, którego ciężar uczuciowy (szyderstwo, potem podziw i złość zarazem) dzisiaj już znacznie zubożał przeciętnemu Gdańszczaninowi. Antagonistyczny punkt widzenia — złowroźna konkurencja — upadłyby zresztą całkowicie, gdyby nie zasłony dymne, jakimi **zła wola brunatnej propagandy przykryła usłtne prawdę Gdańska i Gdyni**, jako dwóch zgodnie i owocnie pracujących portów polskiego obszaru gospodarczego, bez którego Wolne Miasto nie byłoby tym, czym jest.

Wykazano już nieraz **jak fałszywe jest pytanie-sugestia niemieckiej agitacji: upośledzenie Gdańska czy uprzywilejowanie Gdyni**. Rzeczywistość nie potwierdza żadnej z tych alternatyw, tak jak nie może być mowy o jakimkolwiek powrocie do dawnego, monopolistycznego stanowiska Gdańska w handlu Polski.

Trzeba wiedzieć, że w porównaniu z r. 1936 obroty portu gdańskiego w r. 1937 wzrosły o 27,5 proc. t. j. więcej niż wzrost portu gdyńskiego (16,3 proc.). Jeśli chodzi o strukturę obrotów, to i tu nie można dostrzeć żadnego „krzywdzenia” Gdańska, gdyż po wyeliminowaniu węgla wywóz Gdańska jest znacznie większy, wynosząc za r. 1937 — 2.143.973 ton, w Gdyni 1.116.384 ton. Przywóz zaś w obu portach stanowi doskonały przykład ich uzupełniającej się pracy, szereg bowiem artykułów kieruje się wyłącznie do Gdyni albo do Gdańska.

Jeszcze stanowisko Polski w ostatnim czasie raz jeszcze sformułowane zostało w układzie polsko-gdańskim z 5 stycznia 1937 r. kiedy to Rząd Rzplitej oświadczył, że nie będzie czynił różnic w traktowaniu Gdańska i Gdyni.

Pod oświadczeniem tym najwymowniejszy podpis kładzie życie codzienne, zadając kłam sztucznie podsycanym legendom.

O REALIZACJĘ DOBREJ WOLI

Inaczej zato w świetle życia wyglądają **oświadczenia gdańskie**. Nie mamy zamiaru kwestionować po tej stronie dobrej woli, faktem jest jednak, że nad nią silniejsza okazuje się zła wola ukrytych czynników, która nie pozwala na zaspokojenie czy zżewienie przepaści jaka panuje między słowem a czynem, obietnicą a realizacją. Dlatego to nie z urojenia lecz na życiowej podstawie polska opinia publiczna największą wagę przywiązuje nietylko do regulującej normy, ile wypełniającej ją **treści realizacyjnej**.

Czekamy i obecnie. Usłyszeliśmy i słyszymy ze strony różnych czynników gdańskich dużo pomyślnych zapowiedzi, **czekamy w co rozwinię je praktyka**. A czekamy — my Polacy — nie z założymi rękami, lecz dzisiaj już złączeni, **skonsolidowani w codziennej pracy**, z wiarą we własne siły, walczące o swobodę działalności, z wiarą w słuszność praw polskich, które tutaj u ujścia Wisły są i pozostaną **n i e n a r u s z a l n e**.

Przeznaczeniem i obowiązkiem Gdańska jest współpraca z państwem polskim, czego w tysiącletniej historii zmienić nie zdołały i nie zdołają przeciwne temu obce tendencje.

Działać tu przeciw Polsce — to podcinać rozwój Gdańska!

Przywitaliśmy się z Gdańskiem, teraz już spotykamy się codziennie pogłębiając naszą znajomość. Oby — z obustronną korzyścią.

Tani sezon jesienny w CIECHOCINKU-CIEPLICY

26. VIII. — 31. X.

Obniżone ceny zabiegów leczniczych, kart sezonowych i pensjonatów.

Jedna w Polsce radioaktywna terma solankowa.

Wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, zła przemiana materii, cierpienia górnych dróg oddechowych, choroby kobiece itp.

Rozrywki: Teatr — Kino — Plaża — Ciepłe baseny kąpielowe — Koncert Orkiestr Filharmonii Warszawskiej i t. p.

942

Ostatni podatek w sierpniu

W sierpniu minęły trzy terminy płatności podatku, pozostał jeszcze jeden, a mianowicie 25 bm. należy opłacić zaliczkę miesięczną na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązujące

do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe od I do V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

„Radio to bardzo piękna rzecz”

Tak piszą do Rozgłośni Pomorskiej dzieci jednej ze szkół, która w czerwcu została obdarowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Toruniu — odbiornikiem radiowym. Wówczas to 10 szkół pomorskich położonych na pograniczu otrzymało radioodbiorniki. Ież to uciechy było z tego powodu i dumy. Bo jak pisze jedna ze szkół:

„Najbardziej nas ucieszyło to, gdy ustawiliśmy głośnik radiowy w otwartym oknie szkoły tak, aby przemówienie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza słycać było na całą naszą wieś, składającą się przeważnie z Niemców...”

Treść tych listów od dziatwy obdarowanej odbiornikami jest podobna. Dla wszystkich przecież szkół odbiornik radiowy to radość, to dobry przyjaciel, który rozwesela i uczy.

Niedługo już rozpoczyna się rok szkolny.

Nowy rok szkolny — to nowy etap pracy wychowawczej, nowe troski o sprawy szkolnictwa.

Coraz silniej ze sprawą wychowania młodzieży wiąże się sprawa radiofonizacji szkół. Radio — to przecież najbardziej istotny instrument w wychowywaniu młodzieży. To też w przededniu otwarcia szkół — należy pomyśleć o wszystkich środkach, które zapewnią pozytywne rozwiązanie tej sprawy. Ambicją każdej gminy, każdego powiatu — winno być dążenie do radiofonizowania wszystkich szkół.

I niewątpliwie okres nadchodzącego roku szkolnego jeśli niezupełnie — to przynajmniej w znacznym stopniu sprawę tę rozwiąże.

Należy bowiem wierzyć, że stosunkowo mały wysiłek, jaki wymaga sprawa radiofonizacji szkół — stokrotnie się odłaci.

Przy elektryfikacji kraju nie wolno marnować funduszy na ten cel przeznaczonych

W interesie całokształtu gospodarki państwowej leży, aby tak ważne inwestycje przeprowadzały przedsiębiorstwa specjalnie do celów elektryfikacyjnych zorganizowane

Od kilku już lat coraz żywiej obserwujemy postępujący rozwój w zakresie elektryfikacji kraju. Budujące się linie przesyłowe, sieci rozdzielcze i podstacje — za pomocą których projektowane okolice czerpią energię z poszczególnych elektrowni — dają nam świadectwo, że elektryfikacja kraju przestała już być zagadnieniem programowym i weszła na tory praktycznej realizacji.

Jednym z wybitnych elementów elektryfikacji jest niewątpliwie budowa sieci. Od tego bowiem czynnika zależy sprawność elektryfikacyjna. I trzeba już na wstępie zauważyć, że tak ważne dla istotnych potrzeb kraju roboty powinny spocząć w wytrawnej i sprężystej organizacji, w najwyższym stopniu fachowej — tak, aby techniczne wykonanie nie nastęcało obawy zarówno pod względem materiału jak i specjalności.

A tymczasem na niektórych terenach przeprowadzonych robót można przytoczyć poważne braki, nawet jaskrawie świadczące o słabej podstawie organizacyjnej przy wykonywaniu tak poważnych inwestycji. Równocześnie słyszy się głosy o marnotrawstwie grosza publicznego. Bo istotnie — w dziedzinie budowy istnieje cały szereg zagadnień, które posiadają tradycję nierozwiązalnych dla innych, odrębnych od tej fachuowości instytucji. Budowa sieci jest bowiem poważną specjalnością, do której trzeba stanąć gruntownie przygotowanym i to tylko w tym jednym właśnie fachowym kierunku. Niewłaściwym przeto posunięciem i nad wyraz przykrym w konsekwencje jest prowadzenie



robót sieciowych przez poszczególne elektrownie, czy też przez samorządy tak zwanym sposobem gospodarczym. Właśnie te braki, o których mowa (w tece redakcyjnej fotografii) dają temu pełne świadectwo. Ale nie tylko pod względem technicznego wykonania — każdym — i w końcowym etapie z dużą stratą pieniędzy.

W tych warunkach wersja opinii publicznej, poprzedzana poważnym autorytetem najwytrawniejszych fachowców — stoi na słusznym stanowisku radykalnej zmiany przy dalszym przeprowadzaniu robót elektryfikacyjnych, z całkowitą eliminacją nie przygotowanych do tego instytucji.

Wyłączne prawo do tych robót posiadać muszą racjonalnie zorganizowane w tym kierunku przedsiębiorstwa, które dotychczasową swoją pracą wykazały całkowite przygotowanie, specjalność i umiętność. Na terenie kraju czynnych jest kilka takich placówek zarówno o charakterze państwowym, jak i prywatnym.

Poważnym dorobkiem w tej dziedzinie cieszy się w Polsce Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne Sp. z ogr. odp. w Bydgoszczy. W ostatnich latach sprężyste zorganizowane to przedsiębior-

stwo wykonało następujące poważniejsze roboty, tutaj przytoczone dla potwierdzenia naszych założeń.

1. Linia przesyłowa 35.000 woltów ok. 25 km. z Warszawy do Otwocka na zamówienie Ministerstwa Komunikacji.

2. Linia przesyłowa 30.000 woltów długości ok. 25 km z Łowicza do Skiernewic.

3. Linia przesyłowa 30.000 woltów długości około 30 km. z Płocka do Gąbina i Lwówka, oraz linia 15 kv z Sochaczewa do Ruszek wraz z szeregiem stacji transformatorowych.

4. Linia przesyłowa 30.000 woltów długości ok. 40 km. z Krzemienca do Dubna oraz sieć miejska 6.000 woltów i niskiego napięcia oraz stacje transforma-

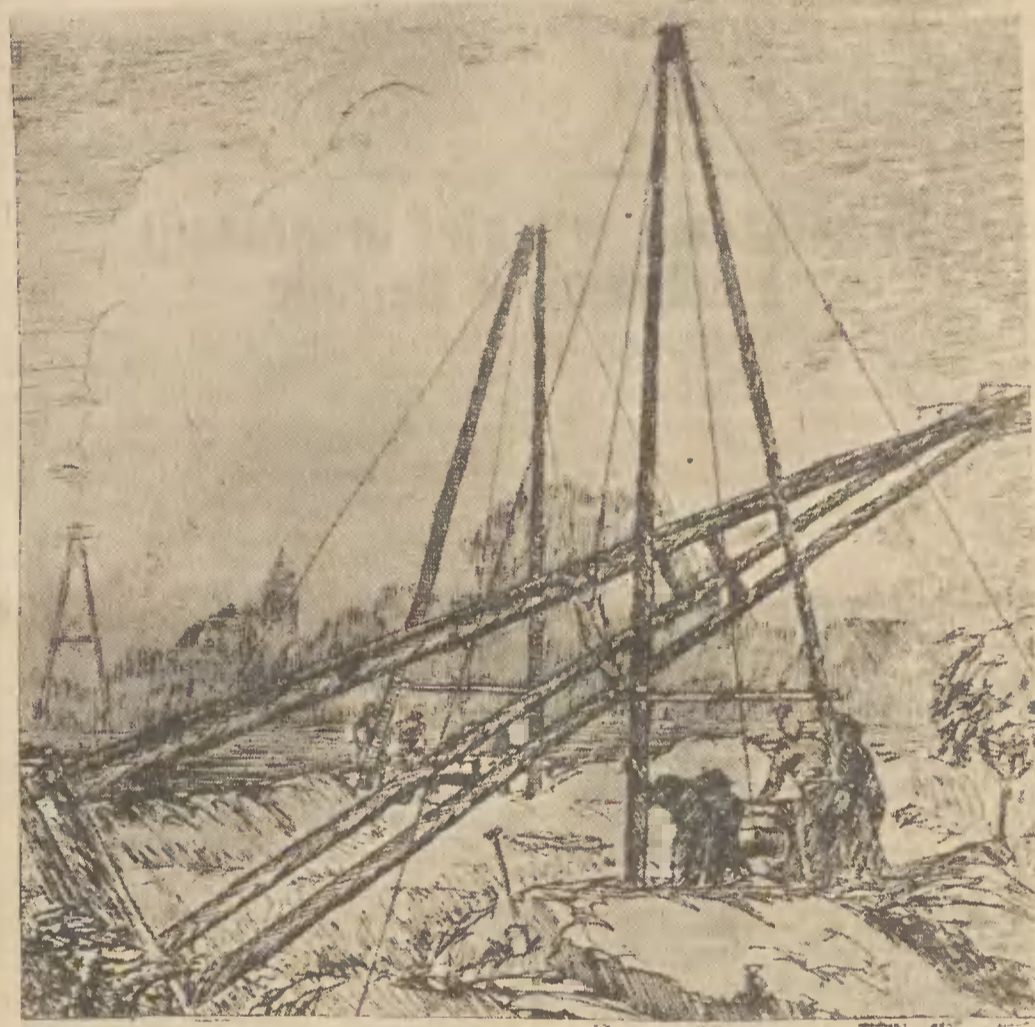
torowe wykonane dla zarządu miasta Dubna.

5. Linia przesyłowa 6.000 woltów z Mławy do Działdowa oraz kompletna elektryfikacja m. Działdowa.

6. Sieć zasilająca 15.000 woltów długości około 35 km. do Koronowa i Solca wykonana dla Pow. Centr. Elektr. w Bydgoszczy.

7. Elektrownia, sieć wysokiego i niskiego napięcia oraz kompletna elektryfikacja warsztatów, parowozowni i kolonii mieszkalnej na stacji Karsznice k. Zduńskiej Woli.

8. Kompletna elektryfikacja Jastarni wraz z budową linii zasilającej wysokiego napięcia z Juraty oraz stacje transformatorowe



Poszczególne fragmenty robót elektryfikacyjnych prowadzonych na terenie całego kraju przez „Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne” w Bydgoszczy — w opracowaniu graficznym art. graf. Stanisława Brzęczkowskiego z Bydgoszczy

Zabezpieczenie podaży przedmiotów powszechnego użytku

Dziennik Ustaw z dnia 18 b. m. przynosi ustawę dotyczącą zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Ustawa głosi, że minister rolnictwa, w celu zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku lub przeciwdziałania nadmiernejwyżce ich cen, może zarządzić magazynowanie zapasów, ujawnienie cen tych przedmiotów, jak również regulować jakość przedmiotu oraz ceny zbóż chlebowych, nafty i węgla.

Za przedmioty powszechnego użytku należy uważać żywność, artykuły odzieżowe, opałowe, oświetleniowe, i

higieny codziennej. Prawo regulowania cen przedmiotów wymienionych może minister rolnictwa przekazać wojewodom lub prezydentom miast wydzielonych. Naruszający przepisy ustawy podlegają karze aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3 tys. złotych. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W związku z ogłoszoną ustawą minister rolnictwa wydał szereg rozporządzeń, dotyczących przemian żyta i pszenicy, regulowania cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego wyrobów oraz regulowania cen detalicznych nafty i węgla.

Czy wykorzystamy wizytę australijskiego ministra przemysłu dla polskiego eksportu?

W związku z zapowiedzianą podróżą australijskiego ministra przemysłu do Europy, niemieckie sfery gospodarcze wykazują duże zainteresowanie dla możliwości dalszego zwiększania eksportu na rynek australijski, przy czym wyrażana jest nadzieja, że okazja ta wykorzystana zostanie dla zawarcia niemiecko-australijskiej umowy handlowej. Jednocześnie podkreśla się ze szczególnym naciskiem kolosalne możli-

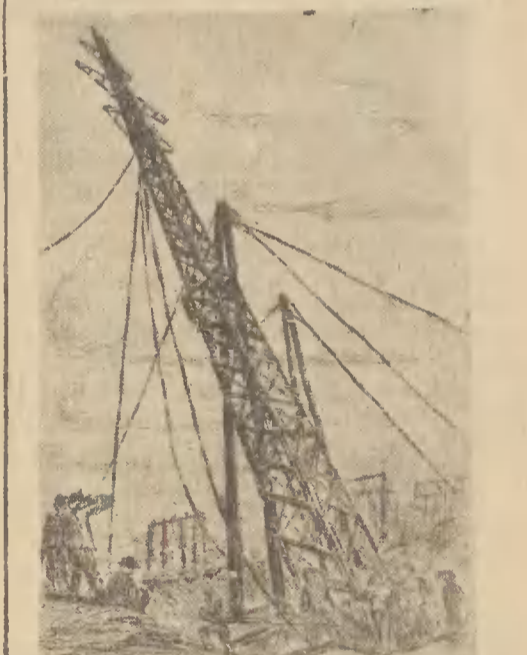
wości dla eksportu artykułów chemicznych, jakie przedstawia chłonny rynek Australii.

Przyjazd australijskiego ministra interesuje również Polskę, a to ze względu na wyjątkowo skromne rozmiary naszego eksportu do Australii. W pierwszym półroczu br. wynosił on zaledwie 294 tys. zł, co przy bardzo znacznym imporcie dało przeszło 17 milionów zł deficytu w naszej wymianie handlowej z Australią.

Obecnie Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne w Bydgoszczy przeprowadza 1) linię przesyłową długości ok. 50 km. z Lublina do Chełmna Lub. dla Lubelskiego Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego, 2) linię 30.000 woltów ok. 25 km. ze Skierniewic do Rawy Maz., 3) linię przesyłową 30.000 woltów ok. 24 km. z Włocławka do Lipna, 4) sieć zasilającą 15.000 woltów długości ok. 35 km. dla Pow. Centr. Elektr. w Bydgoszczy, 5) wielką stację transformatorową 30.000 woltów dla stacji Karsznice, 6) kompletną elektryfikację st. Herby Nowe wraz z oświetleniem reflektorowym terenu wykonywane dla Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego.

Jak z tego widzimy, Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne może najzupełniej zaświadczyć o swojej mocnej i trwałej podstawie, na której oparło swoje przedsiębiorstwo dzięki dużemu doświadczeniu w organizacji robót, skoordynowaniu wykwalifikowanego personelu, zmotoryzowaniu licznego tabo-ru i włączeniu do pracy najnowocześniejszych narzędzi — przy równoczesnym oparciu robót o zaprzyjaźnione warsztaty mechaniczne (Bydgoskie Zakłady Mechaniczne).

Takie fachowe nastawienie, dla przykładu przytoczone — wymagało wielkich zdolności i czulej specjalizacji, a również i nakładu pieniędzy. Trud ten jednak jest konieczny, bo tylko przy takiej organizacji zaistnieć może pełna odpowiedzialność i gwarancja za całość wykonywanych robót, w odróżnieniu od popełnianych błędów przy przeprowadzaniu sieci we własnym zakresie poszczególnych elektrowni, samorządów itp.



Z powierzaniem robót specjalnym przedsiębiorstwom o tym typie jak Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne, wiąże się również i ważne zagadnienie wewnętrznej ruchliwości gospodarczej.

Przedsiębiorstwa takie, oparte na krajowym kapitale i krajowym surowcu, przy zatrudnieniu wyłącznie polskich sił fachowych w dużej mierze ożywiają wewnętrzny rynek. Już z tego tytułu powinny być wykorzystywane do pracy, której specjalność jest wyłącznym ich założeniem. A dalej — w związku z robotami jeszcze bardziej potęgować się będzie doskonałość — a również realizować się poczyniło hasło o wciągnięciu całego społeczeństwa do pracy nad uprzemysłowieniem kraju.

A nade wszystko — ponieważ w tym typie przedsiębiorstw organizacja funkcjonuje b. dobrze — o czym świadczą autorytatywne opinie — przeto trudno forsować stwarzanie w poszczególnych elektrowniach dodatkowego aparatu dla wykonania sporadycznej roboty, do której nie może stanąć ani taki kierownik, ani taki personel techniczny, ani surowiec i materiał — jakim rozporządza specjalne przedsiębiorstwo z wielkim zasobem doświadczenia i rozporządzalności.

MIECZYSLAW ZYDLER

Na Wiśle pomorskiej

Duże łabie na słupach wyższych od tujnej wikliny, porastającej oba brzegi rzeki, znaczą mijane kilometry. Od ujścia Przemysły aż do wylotu sztucznego przekopu na morze pod Schievenhorst jest ich 939. Nurt na Wiśle jest kapryśny, lubi rozmaitość i niejednokrotnie skręca pod kątem prostym ku przeciwległemu brzegowi. Kierunek żeglugi wskazują specjalne znaki, ustawione po obu brzegach i z daleka widoczne. Jednak nie ma tu, na Wiśle pomorskiej, białych i czerwonych bakanów (rzecznej odmiany morskich boj), które, oświetlone po zachodzie słońca, pozwoliłyby utrzymać się na nurcie również w nocy.

2 km za ujściem Brdy do Wisły turysta miją Fordon z jego wyciemieniem i olbrzymim mostem, należącym do największych w Europie. Przeszło, pod którym idzie nurt, oznaczone jest czerwoną tarczą. W nocy na takim żeglownym przepię pali się zielona latarnia.

Nocleg w dobrze uszczelnionej łodzi, pod brezentową kabiną, pomiędzy główkami regulacyjnymi, gdzie nie ma prądu, jest wygodny i suchy jak w sypialni.

W pewnej chwili turystę budzi głuchy, miarowy loskot. Jest chłodna, rześnista wygwieżdżona noc. Po czarnej, metalicznie połyskującej wodzie ślizga się snop silnego, białego światła. To reflektor parowca. Nagle światło przeskakuje z lewego brzegu i niepewnie maca po drugiej stronie, wypatrując znaku żegluzowego, na który sternik powinien zwrócić nieomylnie kurs, aby nie osadzić statku na mieliźnie.

Snop intensywnego światła powołuje znielacka do życia śpiącą dotychczas w mroku, gęstą, zbitą ścianą nadbrzeżnej wikliny. Na krótką, jak mrugnięcie, chwilę zatrzymuje się na małej łodzi, przytulonej do wysokiego brzegu. Zimny, biały blask wyłuskuje ją bez trudu z ciemności, którą osłoniła się przed natrętami. Ale reflektor przesuwając się dalej i odnalazszy wreszcie znak żegluzowy, zatrzymuje na nim na dłużej swoje spojrzenie. Statek podąża w tym kierunku trzępiąc pracowicie wodę łopatami kół.

Wkrótce przepływa obok iluminowany parowiec pasażerski. Po jego przejściu krótka, złośliwa fala kołysze łodzią długo i mocno. Już światła parostatku dawno zniknęły, ucichł nawet odgłos jego maszyn, niosących się po wodzie bardzo daleko, a przycumowaną łódź wciąż jeszcze szarpają fale wyprowadzonej z równowagi rzeki. Wreszcie powoli, stopniowo gniewne podrzuty i zgrzyt łańcucha kotwicznego zamieniają się w łagodne kołysanie i słodki bełkot wody, co rychło sprowadza krzepki, zdrowy sen.

Pomiędzy Grudziądzem i Nowem, u wsi Mały Welcz, zbliża się do Wisły polsko-niemiecka granica państwowa, mianowicie z Prusami Wschodnimi. Przeważnie ciągnie się ona wzdłuż wysokiego wału, który zasłania dolinę Kwidzyńską przed możliwością powodzi. Jednak koryto Wisły w całej swojej szerokości, a także wąski pas prawego brzegu, należą do Polski.

Jeden z noclegów wypada nam obok wsi Jeżewnicy, przez niektóre mapy wymieniane jako Jeżyska, bądź Jaźwiska Wielkie. Tej starej wsi, dobrze pamiętającej czasy Jagiellonów, poświęcił imci Klonowicz w swoim niezrównanym poemacie „Flis” pewien ciekawy czterowiersz. Niestety, nie mogę tu podać tej cyfaty, jest zbyt frywolna, ale kto ciekaw dawnego, staropolskiego humoru, niech zajrzy do „Flisa”, warto!...

Na wprost, na wschodnio-pruskim brzegu rozciąga się wielka dolina Kwidzyńska, wraz z odległymi, ale wyraźnie rysującymi się w czerwonych blaskach zachodu konturami Kwidzyna, po niemiecku Marienwerder zwanego. Pachnie zamierzczłym krzyżactwem od tego grodu, strzelającego w niebo gotyckimi wieżycami. Na myśl nasuwają się dzieje ryerczy z Bogdańca, opasła postać Hugo na de Danveld, tragedia Juranda ze Spy-

chowa. Marienwerder, Christburg, Marienburg — oto nazwy, jakimi wojenne mnichy chrzcili swoje warowne grody.

Nazajutrz dnie z północy taki silny wiatr, że o dalszej drodze nie ma mowy. Wkrótce zaczyna padać rześnista deszcz i pada przez 40 godzin bez przerwy. Nie ma innej rady, jak zdobywszy się na cierpliwość, przetrwać niepogodę pod

kabiną. Grube krople bębnią posępny werbel po naciągniętym brezentcie. Wicher gwiżdże na otworach kabiny, jak na okarynie. Pod jego gwałtownymi porywami łódź, trzymana przez cumy, wibruje niby kamerton. Lepiej zresztą przeczekać nawałnicę tutaj, niż u kamiennego nabrzeża portu w Gdańsku, gdzie dla wątlej łodzi postój nie jest ani wygodny,

Znowu łobuzerskie wybryki na ulicach miasta Wejherowa

W ubiegły wtorek w samo południe na ul. Sobieskiego czterech młodych ludzi poczęło głośno śpiewać hymn partyjny, popularny w jednym z państw ościennych. Nie trzeba dodawać, że owi „zagraniczni partyjnicy” byli pijani i w swej bezczelności chcieli sprowokować uczucia narodowe mieszkańców Wejherowa. Około gmachu Sądu Grodzkiego zostali zatrzymani przez oburzonych do żywego przechodniów, którzy sprowadzili telefonicznie policję.

Podajemy nazwiska aresztowanych łobuzów. Mam nadzieję, że rodzice porządnie przetrzepią im skórę, a koledzy odmówią podania ręki. Oto nazwiska:

Feliks Grzenkiewicz, Franciszek Halman, Antoni Zolweg i Józef Marczyński.

Łobuzerski wybryk podstępnych chłopaków oburzył ludność Wejherowa tym silniej, iż pozostaje ona pod wrażeniem wspaniałych uroczystości Dnia Żołnierza.

Ale niemniej nie trzeba z tych chłopaków robić „chińskich” bohaterów. Wyroki sądowe i kary aresztu nie są tu najskuteczniejszym środkiem. Dlatego apelujemy do rozsądku rodziców i opiekunów, by po prostu łobuziakom porządnie przetrzepali skórę.

To najlepszy środek na małpowanie obcych wzorów.

Młodzież polska z Westfalii spędza wywczasy na Pomorzu

W ub. środę odbyło się uroczyste zakończenie miesięcznych wywczasów, zorganizowanych przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech dla starszej młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii w Starogardzie. Na wywczasach przebywało 30 osób. Pomieszczenie dla gości zapewniono w miejscowej bursie gimnazjalnej. Dzięki uprzejmości i życzliwości miejscowego społeczeństwa, a szczególnie ks. prałata Szumana, burmistrza Feliskiego i dyr. gymn. Bruskiego, udało się urozmaicić pobyt młodzieży westfalskiej szeregiem rozrywek, jak wycieczki w pięk-

ne okolice Starogardu, do Gdyni i Gdańska, kajakowanie, zwiedzanie zabytków i ciekawych obiektów w mieście itp. Wywczasy odbywały się według urozmaiconego programu, uwzględniającego wykłady z nauki o Polsce współczesnej, historii i literatury polskiej oraz zajęcia świetlicowe.

Po wywczasach w Starogardzie młodzież wyjeżdża na kilkudniową wycieczkę w Beskidy Zachodnie i na Górny Śląsk, po czym odwiedzi swych krewnych na Pomorzu i w Wielkopolsce i pod koniec sierpnia wróci do Niemiec. Stroną gospodarzów wywczasów zajął się Okręg Pomorski P. Z. Z.

Nowa dyktatorka filmu niemieckiego



Lida Baarova

znana niemiecka artystka filmowa, z pochodzenia Czeszka, której obecnie produkuje w Niemczech obecnie „dyktatury” filmu niemieckiego w miejsce niedawno wystawianej Leni Rieffenthal, twórczyni filmu z ostatniego Olimpiady. Gwiazda Leni zgasła, gdyż w tych tygodniach wykryto, że dziadek jej był Żydem

Próchnok od BOLA GŁOWY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

12240

ani bezpieczny. Turysta wodny musi być przygotowany na podobne próby cierpliwości. Zależy wprawdzie od kaprysów przyrody, ale obcowanie z nią „na ty” potrafi sownie wynagrodzić mu utratę tempa. Gorzej, że zaczyna brakować nam żywności, zwłaszcza mleka i chleba.

Pozwolę sobie dotknąć tu po krótko pewnej kwestii, która ze względu na swoje znaczenie wymagałaby omówienia w specjalnym artykule. Właściwe odżywianie, zdrowe a nade wszystko regularne, odgrywa dużą rolę podczas każdej wycieczki, ale odpowiedniej wagi nabiera dopiero podczas wólczeży wojnej, kiedy ograniczenie chodzenia wysoce utrudnia proces trawienia. Wielkie usługi oddaje tu mleko oraz wspomniana regularność posiłków. Przestrzegając regularnego i prostego odżywiania, turysta nie tylko ustrzeże się choroby, ale zdobędzie duży zapas zdrowia na czekający go rok pracy, oraz niemniej radości życia. To cenne doznanie jest nieodłącznym towarzyszem wszystkich wypraw wodnych, dla których stwarza swoisty klimat. Zarówno w dzień, kiedy wiatr i słońce pieszczą nagie ciało żeglarza, jak i w nocy, gdy z otwartego namiotu widać rozgwieżdżone niebo, przekreślone co pewien czas świetlistymi łukami meteorytów — odczuwa się intensywną radość istnienia, będącą bezcennym motorem każdej działalności. Tylko należy raz wyzwolić się z utartych kolein lądowych przyzwyczajeni!... Wyruszyć na nasze rzeki i jeziora!... Spędzać urlop na wodzie!...

Dopiero po 2 dniach wichura słabnie do tyła, że możemy wreszcie płynąć dalej. Duży ruch berlinek i parowców zwiastuje bliskość ważnego portu w Tczewie. Wreszcie wieś Biała Góra. Stoi tutaj maszt sygnałowy i niemieckie zabudowania graniczne, na których wiatrem targana powiewa wielka chorągiew: na czerwonym płótnie wylamuje w białym kręgu swoje czarne ramiona swastyka, godło Trzeciej Rzeszy... Nieco dalej, poniżej wsi, groźnie nazywającej się Piekło, mijamy Nogat, prawe ramię Wisły, wzdłuż którego idzie granica pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. Polska traci tutaj prawy brzeg Wisły na rzecz Gdańska, a poniżej Tczewa traci również i jej brzeg lewy, pozostawiając ujście „Królowej rzek polskich do morza” w obcych rękach.

Włocławek

— Rocznica zwycięstwa oręża polskiego we Włocławku i okolicy. Staraniem Miejskiego i Powiatowego Obwodu O. Z. N. w dniu 15 bm. odbyło się o godzinie 10 w Bazylice Katedralnej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Skowronka, podczas którego podniósł kazanie ekolicznościowe wygłosił ks. inf. prof. Kruśczyński. Na nabożeństwie byli obecni: przedstawiciel władz administracyjnych wicestarosta p. mgr. Sekowski, w zastępstwie starosty powiatowego, wiceprezydent m. Włocławka p. inż. T. Hajdo, delegacje i poczty sztandarowe organizacji i stowarzyszeń, m. in. delegacje Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów i innych oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie udano się pochodem za Wisłę pod pomnik Poległych Obrońców m. Włocławka, gdzie złożone zostały wieńce do Obwodu O. Z. N. m. Włocławka i powiatu oraz od innych organizacji.

Podczas składania wieńców przemawiał w imieniu O. Z. N. wiceprzewodniczący Obwodu m. Włocławka p. adw. Wawrzyński i w imieniu społeczeństwa p. inż. Hajdo.

Na terenie powiatu włocławskiego, podniósł uroczystości w związku z dniem żołnierza polskiego odbyły się w Brześciu Kujawskim, Lubieniu, Kłobce, Łęgu i Śmitowicach.

WŁOSKIE LODY

1452 są najlepsze
Tosceni, Toruń, Szeroka 38
w składzie cukrów p. Rutkowskiej.

Rekordowy rozwój dwu przedsiębiorstw Centralnego Okręgu Przemysłowego

Sanocka Fabryka Akumulatorów i fabryka sprzętu gumowego „Sanok” Sp. Akc.

W ostatnim czasie odbyło się w Sanoku droczyste poświęcenie **Sanockiej Fabryki Akumulatorów**, którego dokonał ks. biskup sufragan przemyski Wojciech Tomaka, w obecności wojewody lwowskiego p. Bilyka, oraz przedstawicieli lokalnych władz cywilnych i wojskowych.

Produkcja nowopowstałej fabryki akumulatorów obejmuje obecnie wszystkie działy akumulatorów ołowionych, jak baterie

dzeń w pociągach, autobusach, wozach motorowych jako materiał do celu przemysłu meblowego na wszelkiego rodzaju materace i elastyczne podkładki dla szeregu celów sanitarnych i wielu innych t. p.

Wytwórnia „Sanok” S. A. wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, idzie w dziale przemysłu gumowego ustawicznie naprzód. Dzięki temu angielska firma **The Westinghouse Brake and Signal Company Ltd.** Londyn powierzyła firmie „Sanok” wykonanie wszystkich węży gumowych, potrzebnych do mechanizacji hamulców wagonów towarowych.

Także rząd polski a również poszczególne nasze ministerstwa pokrywają wydatnie swe zapotrzebowanie w dziedzinie artykułów i sprzętu gumowego.

Jaki stopień zaufania zdobyła sobie produkcja firmy „Sanok” S. A. świadczy najlepiej świeży fakt, że czynniki kompetentne powierzyły jej gumowanie powłoki polskiego balonu stratosferycznego, największego dotąd w świecie.

Z krótkiego tego zestawienia okazuje się, że firmy: **Sanocka Fabryka Akumulatorów** oraz „Sanok” S. A. są zdrowymi placówkami przemysłu polskiego.

Mundury Związku Młodej Polski



Związek Młodej Polski, skupiający młode pokolenie nacjonalistyczne w służbie dla wielkości Polski, zdobywa coraz liczniejsze kadry młodzieży. Wielki zlot sekcji wiejskiej tego Związku w Warszawie w dniach 14 i 15 bm. ujawnił siłę ruchu młodo - narodowego, oddającego się całkowicie pod rozkazy Naczelnego Wodza.

Wielu uczestników zlotu pojawiło się w mundurach związkowych. Obecnie kierownictwo Związku Młodej Polski będzie się starało upowszechnić te mundury w wielotysięcznych szeregach swych członków.

Powyżej reproduujemy mundury Związku Młodej Polski.

Po prawej stronie: mundur służbowy, po lewej: mundur ćwiczebny. W środku: odznaka związkowa na czapce: orzeł tszymający w szponach młecz, poniżej zaś inicjały Związku Z.M.P.

Niedźwiedzica na Polesiu

KOSÓW POLESKI. We wsi Chryse pow. kosowskiego ukazała się młoda niedźwiedzica, która następnie przeszła do wsi Sporów, gdzie drągami i kijami została zabita przez mieszkańców. Ubitą niedźwiedzicę odesłano do nadleśnictwa lasów państwowych w Iwacewiczach. Przeciwno sprawcom zabicia niedźwiedzicy sporządzono doniesienie karne.

Strajk i głódówka na kopalni „Wawel” przerwana

KATOWICE. W wyniku konferencji, jaka odbyła się między radą załogową kopalni „Walenty - Wawel” a dyrekcją kopalni doszło do przerwania strajku okupacyjnego i głódówki. Późną nocą cała załoga opuściła okupowany teren ko-

palni i udala się do domów. W sobotę ma nastąpić podjęcie normalnej pracy. Rokowania w sprawie wysuniętych przez robotników żądań toczyć się będą w międzyczasie dalej.

Wyroki śmierci w Niemczech

BERLIN. W dniu wczorajszym stracono skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny Rzeszy za zdradę kraju Karola Wieshoffa z Werne w Westfalii, Piotra Heinza z Zewen, okręg trewirski

i Wilhelma Baruna z Bad Duerkheim (Palatynat). Wszyscy trzej skazani zostali za utrzymywanie w chęci zysku kontaktu z wywiadem obcego państwa.

Słonie cyrkowe złamały strajk

W Ameryce strajki mają zazwyczaj przebieg bardzo ostry i w większości wypadków kończą się rozlewem krwi.

Na niezwykle sposób złamania strajku wpadła dyrekcja cyrku w miejscowości Jonesville w stanie Wisconsin.

W czasie pobytu cyrku w tym mieście, część personelu cyrkowego zastrajkowała: Strajkujący potrafili zaskarżyć sobie sympatie mas robotniczych w mieście. Robotnicy solidaryzowali się ze strajkiem cyrkowców i postanowili nie dopuścić do przedstawień cyrkowych, dopóki życzenia części strajkujących nie będą uwzględnione.

Przez kilka wieczorów z rzędu na długo przed przedstawieniem, robotnicy tłumnie otaczali budynek cyrkowy i nie dopuszczali do niego publiczności.

Wówczas część pracowników cyrku-

vych, która nie przyłączyła się do strajku, wpadła na niezwykle pomysł złamania akcji strajkowej i z pomysłem tym zwróciła się do dyrektora.

Cyrk posiadał sześć dużych słoni. Gdy trzeciego z kolei wieczoru robotnicy z Jonesville zgromadzili się przed cyrkiem, by niedopuszcząć do przedstawienia, personel cyrkowy, który nie strajkował, wypuścił na robotników słonie. Tłumy popierające akcję strajkową rozbiegły się naturalnie w popłochu.

Na szczęście nikt nie poniósł śmierci, wiele jednak osób odniosło obrażenia mniej lub więcej poważne.

Część prasy amerykańskiej atakuje ostro szeryfa z Jonesville, że dopuścił do tego niebezpiecznego sposobu złamania akcji strajkowej.

Sensacyjna afera warszawskiej fabryki płyt gramofonowych

Na trop zakrojonej na wielką skalę afery wpadły w Warszawie władze śledcze. Jedną z fabryk płyt gramofonowych dokonała na szkodę autorów i kompozytorów scenicznych nadużyć sięgających dziesiątki tysięcy złotych.

Do odpowiedzialności pod zarzutem oszukańczych machinacji pociągnięto bogatego przemysłowca, właściciela dwu kamienic, magazynu przy jednej z głównych ulic oraz wielkiej fabryki gramofonów i płyt Żyda Arona F.

W myśl zawartej między wytwórcami płyt i Związkiem Autorów i Kompozytorów Scenicznych, (w skróceniu ZAIKS) umowy, fabrykanci obowiązani

są do nabywania znaczków Związku i zaopatrywania nimi wszystkich nowo wyprodukowanych płyt. Uzyskane przez ZAIKS ze sprzedaży znaczków sumy służą na pokrycie wynagrodzeń kompozytorów i autorów nagranych na płyty utworów. Żadna z fabryk nie ma prawa wypuszczać na rynek płyt bez znaczków tego Związku.

Aron F. chcąc kosztem autorów i kompozytorów zwiększyć rentowność swej fabryki, zastosował następujący sprytny wybieg:

Za grosze jako szmelc, skupowano w Warszawie i na prowincji stare zużyte i uszkodzone płyty gramofonowe. Szły

one rzeczywiście na szmelc, przed tym jednak skrupulatnie z każdej odklejano znaczek ZAIKS-u i... naklejano go na którąś z nowowyprodukowanych w fabryce płyt.

Sprytno machinacje wydały się jednak. ZAIKS zauważył, iż od dłuższego czasu już fabryka mimo iż sprzedaje coraz więcej płyt, nie nabywa w Związku znaczków. Podejrzewając nadużycia, złożono zameldowanie policji.

Władze przeprowadziły w sklepie, fabryce i mieszkaniu przemysłowca rewizje, które ujawniły wielką ilość odklejonych ze starych płyt znaczków ZAIKS-u.



Akt poświęcenia Sanockiej Fabryki Akumulatorów.

stacyjne wszelkich typów i wielkości; baterie trakcyjne do wszystkich celów, a więc do wozków i lokomotyw elektrycznych itp. z płytami wielkopowierzchniowymi, poza tym baterie starterowe do samochodów i motocykli, wreszcie do aparatów radiowych, telefonów i do licznych innych celów elektrotechnicznych.

Sanocka Fabryka Akumulatorów jest siostrzaną firmą Polskiej Spółki dla Przemysłu Gumowego „Sanok” Sp. Akc., która powstała w Sanoku jako spółka akcyjna w roku 1931 i dzięki inicjatywie, oraz energii swego założyciela, a dzisiejszego naczelnego jej dyrektora, p. Dra Oskara Schmidta rozwinęła się w krótkim stosunkowo czasie w poważne przedsiębiorstwo krajowe o dużym zasięgu.

Co wyrabia „Sanok” S. A. niejednokrotnie pisano, więc tylko dla ogólnej informacji zaznaczamy, że produkcja ta jest wielostronna, bo obok rozmaitych artykułów technicznych obejmuje szereg specjalności, jak gumowe płyty posadzkowe, różne wyroby użytkowe z gumy porowatej, jak gąbki itp., obcasy gumowe i skórgumę znanej marki „Sanok” (zastępującą skórę podszewową i trzykrotnie od niej trwalszą), nici gumowe, wreszcie opony i dętki rowerowe tak trwałe, że dla swej jakości mogła firma dać odbiorcy pisemną gwarancję ich wytrzymałości, ostatnio zaś specjalną nowość odgrywającą ważną rolę w walce z halasem. **podkowy gumowe** dla koni, które wraz z obręczami gumowymi na koła do wozów, wyrabianymi przez firmę, mogą zapewnić mieszkańcom dużych miast, tak pożądaną ciszę i spokój.

Na osobne zwrócenie uwagi zasługują niedawno przez firmę „Sanok” podjęte i wprowadzone na rynek wyroby ze szczególnego rodzaju gumy porowatej, znane ogólnie pod marką „LATICEL” a nadające się specjalnie do wyścielania wnętrza i sie-

ZAPAMIĘTAJCIE

Przypominamy, że najkorzystniej jest zaprenumerować wyd. K — bo wówczas Czytelnik otrzymuje naszą gazetę i w trzeciej dekadzie miesiąca dwie wartościowe książki — arcydzieła literatury światowej, wykonane na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolucie na papierze kredowym. Wartość katalogowa dwóch naszych książek przekracza przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Wydanie K - z dodatkami książkowymi kosztuje na miesiąc z odbiorem w administracji zł 2.90; przez pocztę zł 3.10.

Od poniedziałku należy już pamiętać

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc wrzesień.

Za dni kilka roześlemy nasze książki za miesiąc sierpień.

